

ks. Marek Studenski

Wychowujmy razem

Konferencja dla rodziców, nauczycieli, katechetów i duszpasterzy

1. Rozdźwięk między rodziną, Kościołem i szkołą – zagrożeniem dla procesu wychowania

Największe problemy związane z procesem wychowania miały miejsce wtedy, gdy próbowano sztucznie narzucać rodzinom obcą wizję wychowawczą. W takiej sytuacji państwo usiłowało zawsze budować mur pomiędzy rodziną, Kościołem i szkołą. Cechowały się tym wszystkie systemy totalitarne. Oczywiście nigdy nie deklarowano wprost, o co rzeczywiście chodzi. Heliodor Muszyński, pedagog czasów komunizmu, opisał wzorcowy proces burzenia dotychczasowych przekonań dzieci i młodzieży i kształtowania „światopoglądu naukowego” w oparciu o obowiązującą w jego czasach, narzuconą z zewnątrz komunistyczną ideologię, której, niestety (przynajmniej w pierwszym okresie swojej działalności), chcąc być „na czasie”, w pełni się podporządkował:

a) **Rozwinięcie postawy tolerancji.** Dopóki wychowanek przejawia skłonność do tego, aby pogardzać wszelkimi poglądami niezgodnymi z własnymi, ich zwolenników zaś traktować w inny sposób niż współwyznawców w jego światopoglądzie, dopóty jest niezdolny do dalszego rozwoju i przemian światopoglądowych. Toteż konieczne jest stworzenie w wychowaniu atmosfery tolerancji i wdrożenie wychowanka do przestrzegania jej zasad. Dopiero wtedy można liczyć na to, że będzie on zdolny do podjęcia dyskusji światopoglądowej i do wnikliwego wysłuchania cudzych argumentów.

b) **Rozbudzenie krytycznego stosunku do własnych przekonań.** Nie można mówić o autentycznych przemianach światopoglądowych bez zwątpień, bez przeżywania momentów, w których własne poglądy stają się niewystarczające. Proces wychowania światopoglądowego powinien być tak realizowany, aby momenty takie wywoływać i nasilać.

3. Wzbudzenie problemów światopoglądowych. Teraz dopiero wychowanek zostaje stopniowo doprowadzony do stanu, który można by nazwać „otwarcie światopoglądu”. Zaczyna on nie tylko wątpić, ale także szukać. Wychowanek staje się podatny na przyjmowanie rozwiązań światopoglądowych takich, które usunęłyby jego wątpliwości.

4. Doprowadzenie do prawidłowych rozwiązań światopoglądowych. Ważne, aby wychowanek miał poczucie, iż to on doszedł do takich właśnie rozwiązań.¹

Powyższy proces zaplanowany przez pedagogów - teoretyków wychowania okresu komunizmu ma wszelkie cechy manipulacji. Zwłaszcza ostatnie zdanie obnaża prawdę o tym pseudosystemie wychowawczym: „ważne, aby wychowanek miał poczucie, iż to on doszedł do takich właśnie rozwiązań”.

Zauważmy też, jak postrzegano w tamtym okresie rolę rodziny w procesie wychowania. Lidia Wołoszynowa pisała: „**W procesie wychowania i nauczania dzieci w wieku szkolnym kierownicza rola przypada szkole i nauczycielowi, ale udział rodziny w tej pracy jest nie mniej ważny niż udział szkoły**”². Zauważmy subtelny akcent postawiony w tym wywodzie – kierownicza rola w procesie wychowania przypada szkole, a więc państwu. Nie trzeba chyba nikomu wyjaśniać, o jakie państwo chodziło w roku 1959, kiedy to padły te słowa. **Dziś wiemy, że to rodzice są odpowiedzialni za kształt wychowania swych dzieci i mają prawo wychowywać je zgodnie ze swoim poglądem na świat.**

Prawdziwe intencje, jakie przyświecały ideologom wychowania w okresie, kiedy usunięto już lekcje religii ze szkoły, by móc w niej rozwijać jedynie słuszną wizję wychowania, obnażają na przykład wydane w roku 1977 wytyczne Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Opolu zatytułowane: „Rola i zadania kierowników bibliotek dziecięcych w jednolitym systemie wychowania”. Zaleca się w nich, by „(...) zastąpić rodziców i usunąć to, co przeszkadza. (...) W okresie Adwentu i Wielkiego Postu urządzać obowiązkowe

1 Heliodor Muszyński, Kształtowanie naukowego poglądu na świat, [w:] M. Godlewski. Pedagogika, Warszawa 1978, s. 406-407.

2 Lidia Wołoszynowa, Swoiste cechy pracy niektórych instytucji wychowawczych, [w:] B. Suchodolski, Zarys pedagogiki, t. II, Warszawa 1959, s. 162.

zabawy i potańcówki. W okresie świąt kościelnych urządzić wycieczki. Cały wysiłek należy włożyć w wychowanie socjalistycznych maluchów”³.

Skutki pozbawiania rodziców prawa do wychowania dzieci zgodnie z własnym światopoglądem są katastrofalne. Na szczęście w czasach totalitaryzmu komunistycznego w polskich szkołach uczyło bardzo wielu nauczycieli, którzy sami byli dobrze uformowani. To dzięki nim, pomimo obowiązującej ideologii kształtowania „nowego człowieka” nie udało się tego do końca zrealizować.

2. Współdziałanie środowisk wychowawczych - rodziny, Kościoła i szkoły w procesie wychowania czynnikiem warunkującym skuteczne przygotowanie wychowanków do dojrzałości życiowej

Celem tej konferencji nie jest regularny wykład akademicki dotyczący współdziałania różnych podmiotów w procesie wychowania. Chodzi w niej o to, by pokazać, że **współpraca najważniejszych środowisk wychowawczych przynosi realne owoce w życiu wychowanków**. Wypreparowanie szkoły z wartości chrześcijańskich tak, by była ona świecka w takim znaczeniu, że nie będzie w niej miejsca na wartości, które mają fundamentalne znaczenie dla wielu osób w naszej Ojczyźnie, jest zadaniem autora tej konferencji, cofnięciem się do standardów obowiązujących w przeszłości, z którą, jak się wydawało, udało się nam skutecznie rozstać. **Warto zobaczyć, jaką rolę, zwłaszcza w sytuacjach granicznych, może odegrać spójna wizja świata ukształtowana przez rodzinę, sferę religijną i wychowawców szkolnych.**

W roku 1942 roku do obozu Auschwitz-Birkenau trafiła Zofia Posmysz (1923–2022). Po 964 dniach przewieziono ją do Ravensbrück, a następnie do Neustadt-Glewe. Po wojnie pani Zofia ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Była wspaniałą osobą. Została pisarką. Działała w Polskim Radio. Jest między innymi współautorką scenariusza słuchowiska „W Jezioranach”.

W książce „Chrystus Oświęcimski” Zofia Posmysz pisze o tym, jak wielką rolę w jej życiu w czasie pobytu w obozie odegrał mały medalik z wizerunkiem Jezusa w koronie cierniowej w kształcie ryngrafu. Historia medalika

3 Herbert Kopiec, *Rozumiejący wgląd w wychowanie*, Katowice 2000, s. 36.

jest bardzo ciekawa. Ze względu na znajomość języka niemieckiego i wiedzę z zakresu księgowości polecono jej jako więźniarce prowadzenie księgi przychodów i rozchodów: „Wyliczałam dekagramy, na przykład kaszy, chleba, kaszanki, kartofli, na osobę. W ten sposób gotowało się zupę”. W celu przygotowania jej do prowadzenia buchalterii, sprowadzono pana Tadeusza - więźnia, który miał ją wdrożyć w te czynności. W ostatnim dniu szkolenia Tadeusz przyniósł jej 2 medaliki: z Matką Bożą Szkaplerzną i z Jezusem w koronie cierniowej. Miała sobie wybrać jeden z nich. Wybrała ten drugi. Na odwrocie medalika wytłoczony był napis: „Oświęcim 1943”. Niemcy konfiskowali więźniom wszystkie przedmioty związane z religią – różańce, krzyżyki, medaliki. Wiedzieli, że dzięki nim więźniowie będą mogli odnaleźć siłę, by nie pozwolić się stłamsić i do końca zniewolić. Zofia w nocy przechowywała potajemnie medalik z cierpiącym Jezusem w szparach pomiędzy deskami ścian baraku. Medalik wykonał więzień obozu Wiktor Tołkin. Pracował on w grupie plastyków, którzy wykonywali jubilerskie przedmioty z zagrabionego złota.

Pewnego dnia w błocie obozowej ścieżki pani Zofia znalazła jakiś połyskujący przedmiot. Okazało się, że był to również medalik – tym razem z Matką Boską. Podniosła go i ukryła.

Któregoś dnia do baraku wpadł wściekły esesman. Trzymał w ręku kubek. Kazał więźniom oddać wszystkie przedmioty kultu. Więźniowie musieli pokazywać ręce, uszy, esesman zaglądał im do ust - sprawdzał, czy czegoś nie ukrywają. Jedna z więźniarek wrzuciła do kubeczka należący do Zofii medalik Matki Bożej. Esesman dostał to, czego chciał. Dalej już nie szukał. W ten sposób ocalał medalik z „Jezusem Oświęcimskim”. Pani Zofia odebrała to w ten sposób, że Matka Boża jakby się poświęciła, by Jezus Oświęcimski mógł z nią pozostać.

Pani Zofia Posmysz nie miała wątpliwości, że **obóz przetrwała tylko dzięki wierze w Boga**. Na tę łaskę otworzyła się w dzieciństwie, w domu rodzinnym: „Moja mama nie miała wątpliwości, że to, że przetrwałam i wróciłam, to była ingerencja Pana Boga. **Wiara pomogła mi przeżyć nie tylko obóz, ale wszystko, co było potem**”⁴.

4 Dominika Cicha-Drzyzga, Zofia Posmysz: W Auschwitz powtarzałam sobie: ja tu nie umrę, tu nie ma sakramentów. [wywiad], <https://pl.aleteia.org/2022/08/09/zofia-posmysz-w-auschwitz-powtarzalam-sobie-ja-tu-nie-umre-tu-nie-ma-sakramentow-i-to-pomagalo-wywiad>, dostęp: 20.07.2024.

Trzeba dodać, że Zofia Posmysz przed swoją śmiercią wyrażała swoje obawy związane z obecną sytuacją wychowawczą: „Dziś myślę sobie, że rodzice robią dzieciom wielką krzywdę tym racjonalizmem, materializmem. Przecież nie wiadomo, jak się potoczy życie, może przyjdzie katastrofa. Jakiś kolejny Holokaust. **W takich sytuacjach silne przeżycia religijne dają siłę.** Bez tej busoli – jaką ja miałam – będzie im trudno. Busoli chrześcijańskiej, mistycznej. Naprawdę będzie trudno”⁵.

Z pewnością rodziców i wychowawców interesować będzie, w jaki sposób rodzinie pani Zofii udało się przekazać jej tak mocną wiarę. Zofia wspomina o modlitwie obecnej w jej domu rodzinnym. Mówi na przykład o wspólnych pielgrzymkach: „Do dzisiaj to pamiętam. Wśród kaplic /w Kalwarii Zebrzydowskiej/ była kaplica III upadku. Mama zaprowadziła mnie do niej po przedpołudniowych nabożeństwach, siadłyśmy w drugim rzędzie. W ołtarzu była figura Jezusa pod krzyżem – wtedy odbierałam ją jako żywego człowieka. Robiła na mnie ogromne wrażenie. Wpatrywałam się wciąż w tego Jezusa... W pewnym momencie wydawało mi się, że On odwraca głowę. Krzyknęłam: mamusiu, Bozia wstaje! Mama mnie uciszyła. Ale po chwili ja znowu krzyczę: mamusiu, Bozia wstaje! Ludzie odwrócili się, zaczęli patrzeć na figurę. Nie ruszała się. Ucichło wszystko. To było moje pierwsze takie przeżycie metafizyczne. W takim duchu byliśmy wychowani”.

Nie jesteśmy w stanie ustrzec dzieci i młodzieży przed tym, co czeka ich w przyszłości. Nie wiemy, jakie cierpienia przyjdzie im przeżywać. Doświadczenie uczy, że w życie każdego człowieka wpisany będzie jakiś krzyż. Możemy jednak przygotować ich serca na to, co przyniesie z sobą życie. **Historia życia pani Zofii Posmysz mówi o tym, że nieobojętne jest to, jakimi wartościami żyje dom rodzinny. Wartości te w sytuacjach granicznych mogą uratować życie.**

Hasłem tegorocznego, XIV Tygodnia Wychowania są słowa: „Wychowujmy razem”. Jest w nich zawarta zachęta do tego, by rodzina, Kościół i szkoła współdziałały w procesie wychowania. Ciekawa jest następująca refleksja Zofii Posmysz: „Ale co zdecydowało o moim przeżyciu Oświęcimia, to chyba ksiądz, który w szkole im. Zbigniewa Oleśnickiego w Krakowie uczył nas religii”.

5 Tamże.

Wróćmy jeszcze do słów pani Zofii poświęconych obecnej sytuacji wychowawczej. Potraktujmy je jako przestrożę, a jednocześnie jako głos wypływający z osobistej mądrości popartej niesamowitym doświadczeniem życiowym. Bohaterska kobieta o wielkiej wrażliwości tak ocenia postawę części współczesnych rodziców: „To co mnie dziś boli, to kiedy widzę, że ludzie wierzący wychowują dzieci tak, żeby miały wolną rękę. Ale dokąd ta wolność prowadzi? (...) Mam żal do rodziców. Bo to od nich zależy, żeby dziecko, kiedy np. jest choinka, dowiadywało się, co to jest Boże Narodzenie. I w tej atmosferze i wierze się wychowywało”⁶.

Spostrzeżenia Zofii Posmysz nabierają szczególnej aktualności w kontekście obecnej sytuacji dotyczącej stanu psychicznego dzieci i młodzieży.

Mówi się o wciąż **rosnącej liczbie stanów depresyjnych**. Mogą one obejmować nawet 20% nastolatków⁷. Coraz częściej mamy też do czynienia z depresją dzieci.

Są badania socjologiczne w wyniku których ustalono, że w **Polście 30% młodych ludzi w wieku od 18 do 24 roku życia wykazuje objawy wypalenia zawodowego**. Musi budzić niepokój fakt, że wypalenie zawodowe, które do tej pory wiązało się ze zmęczeniem długoletnią pracą, dziś dotyka młodych ludzi, którzy jeszcze nie podjęli żadnej pracy. Są „wypaleni” przed wejściem w dorosłe życie: „Potwierdzają to badania międzynarodowej firmy farmaceutycznej STADA z 2022 r., przeprowadzone wśród ok. 30 tys. dorosłych w 15 krajach Europy. (...) Badania te ujawniają zatrważające dane, z których wynika, że Europejczycy znajdują się na skraju wypalenia, wskazując, że to właśnie Polki i Polacy odczuwają najwyższy wśród wszystkich mieszkańców Europy poziom wypalenia zawodowego (26 proc.). Raport zdrowia psychicznego STADA ujawnił, że za bliskich wypalenia zawodowego uważa się ponad jedna trzecia polskiego społeczeństwa spośród grupy wiekowej między 18 a 24 rokiem życia. Te same badania potwierdzają, że **aż 68 proc. Europejczyków poniżej 25 roku życia jest na skraju wypalenia zawodowego**. Oznacza to, że wbrew wysuwanym stwierdzeniom, iż wypalenie zawodowe dotyka zazwyczaj grupy pracowniczej cechującej się wieloletnim doświadczeniem, to właśnie osoby dopiero wchodzące na rynek pracy od-

⁶ Tamże.

⁷ Forum przeciw Depresji, Nastoletnia Depresja, <https://forumprzeciwdepresji.pl/nastoletnia-depresja>, dostęp: 21.07.2024.

czuwają brak chęci i perspektyw w zawodzie”⁸.

Kolejnym problemem jest skala agresji wśród dzieci i młodzieży. Z danych Duńskiego Stowarzyszenia Nauczycieli wynika na przykład, że w 2023 roku w Danii przemoc dotknęła 37 procent nauczycieli - **byli oni bici, popychani, kopani, opluwani**. Pomimo zwiększenia wynagrodzenia pedagogów, rozpoczęł się masowy exodus nauczycieli ze szkół.⁹

Jest oczywiste – i o tym przypominamy również w materiałach związanych z obecnym Tygodniem Wychowania – że kiedy pojawia się już poważne zaburzenie czy stan choroby, konieczna jest pomoc medyczna i psychologiczna. Zadaniem rodziców i wychowawców jest niezwłoczne nawiązanie kontaktu z lekarzem, psychiatrą. Ważne znaczenie ma wczesna diagnoza, której wynikiem będą dalsze działania podjęte przez specjalistów - psychiatrów czy psychologów. Zanim jednak do tego dojdzie, nieocenioną rolę w utrzymaniu zdrowia psychicznego pełnią czynniki prewencyjne. Słowo „prewencja” pochodzi od dwóch łacińskich słów: „pre-”, „venire” – czyli „przychodzić przed”. Zanim pojawią się poważne problemy, z pomocą przychodzi szereg czynników mogących uchronić człowieka przed załamaniem pod wpływem doświadczeń życiowych. **Jednym z najważniejszych czynników prewencyjnych w życiu człowieka jest wiara i dojrzałe przeżywana religijność.**

Jednak nawet wtedy, gdy problemy już dają znać o sobie, w procesie ich przezwycięzania i wychodzenia z nich, religijność pełni niezwykle istotną rolę.

Jeden z trzeźwych alkoholików opowiada swoją historię przezwycięzania problemu alkoholowego. Przez większość życia nadużywał alkoholu. Raz po raz przychodziły jednak okresy refleksji, której towarzyszyły wyrzuty sumienia. Ich źródłem był najczęściej... zeszyt do religii z przedszkola. Na jednej z lekcji religii pani katecheta kolorowymi kredami naszkicowała na tablicy następujący obraz: Kościół z szeroko otwartymi drzwiami. Do kościoła prowadzi droga. Na ścieżce wiodącej do kościoła symbolicznie przedstawione

8 Aleksandra Ficner, Adrian Szymanowski, Zjawisko wypalenia zawodowego i potrzeba jego regulacji w polskim prawie pracy, https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/50018/51_65_Ficner_Szymanowski.pdf?sequence=1&isAllowed=y, dostęp: 21.07.2024.

9 Nauczyciele bici, kopani. Niepokojące informacje z Danii, <https://wiadomosci.wp.pl/w-danii-nauczyciele-masowo-uciekaja-ze-szkol-7002319531301408a>, dostęp: 20.07.2024.

są sylwetki osób – dzieci i dorosłych, zmierzających do świątyni. Dzieci, a wśród nich również i on - przerysowywały ten obraz do swoich zeszytów. Rysunek zapadł na stałe w jego pamięci i sercu. Mówił, że kiedy miał w życiu trudne chwile, kiedy był na dnie – zaraz po nich przychodził mu na myśl ten rysunek: „Czułem nawet zapach tych kredek”. W pewnym momencie powiedział: „dosyć!”, „Nie wytrzymałem presji tego obrazka”. Tak rozpoczęła się jego droga trzeźwienia. Dziś jest trzeźwym alkoholikiem.

3. Potencjał wychowawczy Kościoła

Kościół dysponuje środkami, które w owocny sposób wzbogacają wachlarz metod i środków wychowawczych. Rezygnacja z nich, zwłaszcza w przypadku osób wierzących, byłaby wielkim błędem i zaniedbaniem.

Włoski uczony - grafolog, franciszkanin Girolamo Moretti jest autorem książki „I santi dalla loro scrittura” (Święci i ich pismo). Przebadał rękopisy 58 świętych, poświęcając na to 40 lat swego życia. Wyniki przeprowadzonych badań stały się przyczyną przeżywanego przez niego dylematu. Okazało się, że z charakteru pisma świętych wynika, że wielu z nich miało złe skłonności i nie zapowiadało się zbyt obiecująco. Na przykład święty Franciszek z Asyżu, słynący przecież z pokory i ascezy - miał skłonność do próżności. Z charakteru pisma świętego Karola Boromeusza wynikało, że miał tendencje do bycia buntownikiem. Święty Ignacy Loyola, który jako rycerz przeżył nawrócenie i poświęcił się służbie Chrystusa, a jego „Ćwiczenia” do dziś pomagają wielu osobom na całym świecie w dojrzewaniu duchowym - okazał się na podstawie charakteru pisma egoistą i człowiekiem samolubnym, zapatrzonym w siebie. A to, co wyszło na temat świętej Teresy z Avila, przekracza naszą wyobraźnię - okazało się, że prawdopodobnie miała osobowość skłonną do rozkoszy zmysłowych i do wybujałego życia seksualnego. Właściwie tylko u św. Małgorzaty Marii Alacoque i św. Piusa X włoski uczony nie znalazł jakichś negatywnych tendencji.

Girolamo Moretti nie wiedział, czy ma opublikować te wyniki. Jako zakonnikowi (franciszkaninowi) zależało mu na pozytywnym wizerunku Kościoła. Stolica Apostolska stwierdziła jednak, że ma wydać tę książkę. Dlaczego? Ponieważ chociaż osobowość tych osób nie była idealna – była popękana i nie sprzyjała dojrzałemu życiu - praca nad sobą połączona z mo-

dlitwą dokonała w ich życiu cudu. Książka Girolamo Morettiego została przetłumaczona na wiele języków.

Kościół na przestrzeni wieków wychował tysiące świętych. Dysponuje wielkim potencjałem wychowawczym. Potencjał ten tkwi zarówno w starych systemach pedagogicznych, na przykład salezjańskim, pijarskim, w wielu wypracowanych programach wychowawczych zgromadzeń żeńskich - jak i w nowych, owocnych inicjatywach, takich jak chociażby wspólnoty Cenacolo, których skuteczność terapeutyczna w walce z uzależnieniami sięga 80%.

Współczesność wraz z dobrodziejstwami cywilizacyjnymi, takimi jak rozwój mediów elektronicznych, niesie z sobą wiele zagrożeń. Wspomniane już w tej konferencji problemy psychiczne dzieci i młodzieży, w tym duża ilość depresji, niewytłumaczalne objawy wypalenia zawodowego pojawiające się na wczesnym etapie życia (przypomnijmy 68 proc. Europejczyków poniżej 25 roku życia jest na skraju wypalenia zawodowego), wzmagające się zagrożenia suicydalne, rosnąca liczba uzależnień, wzrost zachowań agresywnych – to tylko niektóre z nich. Rodzice i wychowawcy stają przed problemami, które często przekraczają ich możliwości. Obecna sytuacja to najgorszy czas na to, by się dzielić, odgradzać szkołę od rodziny i Kościoła i w ten sposób pozbawiać się skutecznych metod i środków pomocy dzieciom i młodzieży. Wyzwania naszych czasów w sposób jasny i namacalnie widoczny zobowiązują nas do tego, byśmy połączyli nasze wysiłki w dziele wychowania, jeśli chcemy coś jeszcze uratować.